

Protokół

ODPIS 109

przesłuchania świadka, sporządzony dnia 9 października 1945 r. w Wiesbaden, na zasadzie dekretu Prezydenta R.P. z dnia 29.IV.1940 r. /Dz.U.R.P.No. 9 poz.23/, oraz na zasadzie upoważnienia udzielonego na podstawie art. 1 powołanego wyżej dekretu.

OBECNI: Sędzia Mjr.aud. W. Szuldrzyński

Protokolant: sierż. J. Kulczycki.

Staje świadek: Zygfryd Halbreich, który po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za nieprawdziwe zeznania podaje:

Nazywam się Halbreich Zygfryd, urodz. 13.XI.1909, Dziedzice pow. Bielsko, woj. śląskie, syn Leopolda i Emilii z d. Markowicz, wyzn. mojż. magister farmacji, ostatnio zamieszkały w Polsce Katowice, obecnie zamieszkały w Wiesbaden, bez przeszkód, w równej formie zaprzysiężony zeznaje:

Z obozu koncentracyjnego w Jerss-Rosen wyjechałem wraz z wszystkimi pozostałymi żydami w ogólnej liczbie 36-ciu do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu /Auschwitz/. Do transportu dołączono nawet żydów którzy przebywali w szpitalu - dwóch miało złamane nogi. Więźniowie, którzy byli w lepszej kondycji fizycznej, jechali w kajdanach kuci po dwóch. Dnia 19 października 1942, po jednodniowym transporcie przyjechaliśmy do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie nas umieszczono w kwarantannie w słynnym bloku nr. 11. Blok ten był znany z tego, że w piwnicach znajdowały się bunkry, że był tak odgradzony, iż z sąsiednich bloków nie można było widzieć co się dzieje w podwórzu bloku 11-tego, gdzie była ściana przy której dokonywano rozstrzelania. Umieszczono nas wszystkich na pierwszym piętrze, na sali, której okna wychodziły w kierunku, gdzie znajdował się mur przy którym dokonywano egzekucje. Gdy odbywała się egzekucja musieliśmy z sali wychodzić i czekać na korytarzu. W czasie naszego 10-dniowego pobytu trzykrotnie odbywały się egzekucji, po powrocie z korytarza mogliśmy zaobserwować ślady krwi które wyraźnie można było widzieć na żółtym piasku, który znajdował się koło muru. Zaraz po przyjeździe transportu mogła być

godz. 6-ta po południu, zaprowadzono nas na blok 11-ty tam kazano nam się rozebrać, rzeczy odasiano do dezynfekcji, a nas zaprowadzono nago, w zimnym październikowym powietrzu, do łaźni która mogła być oddalona około 400 metrów. Po półgodzinnym pobycie w łaźni, gdzie była tylko zimna woda, zaprowadzono nas znowu nago na blok 11-ty gdzie pozwolono nam zaraz położyć się do łóżka. Rzeczy z dezynfekcji otrzymaliśmy dopiero następnego dnia rano. Transportem naszym zajmowali się następujący SS-ści: SS-Oberscharführer Pallitsch, który był Arbeitsdienstführer - miał on około lat 35, wysokiego wzrostu 1.82 m, włosy jasno blond, zdrową rumianą cerę, atletycznie zbudowany, szeroki w ramionach, SS-Oberscharführer SCHILLING który był Rapportführer, miał on lat około 32, wzrost około 1.70 m, włosy czarne, cera ciemna, podłużna kościata twarz, chudy, - Został on z początkiem roku 1944 zastrzelony przez włoską żydówkę. Gdy Schilling chciał zerwać jej biustonosz i dolną bieliznę wyrwała ona mu rewolwer i zastrzeliła go wraz z dwoma innymi strażnikami, raniąc dalszych. Wypadek ten miał miejsce zaraz po nadejściu transportu gdy wszystkim kazano się rozebrać bez pośrednio przed wyłazaniem do komór gazowych. Słyszałem, że za karę wyżej w.w. włoska żydówka została żywa wrzucona do krematorium. SS-Hauptscharführer SCHURZ, był on Leiter der Politischen Abteilung, miał on około lat 35, niskiego wzrostu 1.65 m, włosy blond, pełną okrągłą twarz, korpulentny, cera świeża czerwona. Wiadomo mi, że samowolne przeprowadzenie egzekucji na więźniach w Oświęcimiu został postawiony pod sąd w Weimarze i skazany na 2 lata więzienia - mogło to być w pierwszej połowie 1944 roku. - Gdy przyjechałem w styczniu 1945 r. do K.L. Mittelbau-Nordhausen widziałem w Schreibstabe dokumenty z politycznego wydziału podpisane przez Schurza, który w międzyczasie zaawansował na Untersturmführera. W końcu 1942 roku i to w tym samym czasie gdy nasz transport przyjechał do Oświęcimia przyjeżdżały transporty żydów z wszystkich obozów koncentracyjnych znajdujących się na terenie Rzeszy Niemieckiej. Z Buchenwaldu przyjechał transport w ilości około 300 osób, również przyszły transporty z Dachau, Sachsen-

hausen, Flossenburg, Natzweiler, Neugamern. Dnia 30 października 1942 r. wszystkich żydów którzy zostali przywiezieni z terenu niemieckiego zostali wyprowadzeni na plac apelowy gdzie Arbeitsdienstführer PALLITSCH przeprowadził selekcję. Słabszych odstawiano na bok, a potem odesłano do Birkenau - natomiast nas będących w dobrej kondycji fizycznej odesłano do obozu koncentracyjnego MONOWICE, który był filią K.Z. Oświęcim, a był położony w odległości 6 km. w kierunku do Trzebinii. W tym miejscu podają, że czwartego dnia mego pobytu w Oświęcimiu na bloku 11-ym, otrzymałem Nr. 68233, który wytatuaowano mi na lewym podramieniu. Numer ten nie ma trójkąta mimo, że figurowałem jako żyd. Ja przyjechałem do Monowic z transportem liczącym około 800 ludzi. Obóz był w budowie, było tam tylko 12 baraków. W obozie tym mogło być najwyżej 600 więźniów, którzy przybyli w przed dzień mego przyjazdu. Po moim przyjeździe nadchodziły regularnie dalsze transporty, i to w miarę jak myśmy zdążyli wybudować dalsze przeznaczone na ich pomieszczenie bloki. W początku 1944 roku obóz był już wykończony, miał około 50 bloków i mieścił od 10.000 do 12.000 więźniów, z których 80% stanowili żydzi pochodzących z różnych krajów. Monowice były początkowo filią K.Z. Auschwitz. Wiosną 1944 r. stały się samodzielnym obozem pod nazwą Auschwitz III. W tym czasie Monowice miały 28 filii rozmieszczonych po całym Śląsku. Filje te były różnej wielkości i były obozami pracy. Więźniowie byli zatrudnieni w kopalniach węgla Jawiszowice, Jaworzno, w hutach żelaznych w Siemianowicach, w Wielkich Hajdukach, Świątekłowicach i w Gliwicach, gdzie były cztery filie. Poza tym więźniowie byli zatrudnieni w różnych fabrykach, które produkowały materiały wojenne, a również w cegielniach n.p. w Golaszowie. Jedną z największych filii gdzie było około 6.000 więźniów była w Blachhammerze na niemieckim Śląsku, gdzie była fabryka I.G. Farbenindustrie "EUNA" która fabrykowała sztuczną gumę z produktami ubocznymi. Wyżej wymienione filje są wymienione przykładowo. Obóz koncentracyjny w Birkenau w którym był duży oddział kobiecy a zarazem punkt zborowy żydów z całej Europy w którym były komory gazowe i krematorium połączo-

ne z główną linią kolejową, boczną kolejową - był początkowo filią AUSCHWITZ a później stał się samodzielnym obozem koncentracyjnym pod oficjalną nazwą AUSCHWITZ II, który miał również dużo filii, rozmieszczenie których jest mi nie znane.

W samym Oświęcimiu i najbliższym sąsiedztwie były trzy samodzielne obozy koncentracyjne, a mianowicie: K.Z.AUSCHWITZ I, były koszary Polskiego Pułku piechoty, które później zostały rozbudowane. - K.Z. AUSCHWITZ II, w BIRKENAU, który się składał z 7 - 8 wielkich obozów, które nazywały się "Abschnitte" "A", "B", "C" i "D" i t.d. - K.Z. Auschwitz II graniczył z K.Z. Auschwitz I, tak, że jeden łańcuch posterunków - strażników, w czasie dnia, objęwał cały teren obydwóch obozów. Następnym obozem był K.Z.AUSCHWITZ III w Monowitz - Monowicach, który gospodarczo podlegał I.G.Farbenindustrie, dla których pracowaliśmy. Wszystkie drobniejsze miejscowości należały organizacyjnie do jednego z tych trzech obozów. W końcu 1942 r. w Monowicach, jako że była to tylko filia Oświęcimia nie było komendanta obozu, był tylko Lagerführer SS-Obersturmführer Schötte, który był na tym stanowisku do ewakuacji obozu w styczniu 1945 roku. Na stanowisku Rapportführer byli: SS-Oberscharführer SCHILLING, SS-Hauptscharführer GEHRING /1943/44/ SS-Hauptscharführer BAKERS /1944/. Arbeitsdienstführer przez cały czas był SS-Oberscharführer STOLTEN. Kierownikiem Politische Abteilung był SS-Hauptscharführer TAUTE, jego zastępcą był SS-Oberscharführer WIECZOREK Joseph, pochodzący z Małej Dąbrówki, położonej niedaleko Chorzowa, brał on udział po stronie niemieckiej w czasie walk w 1919/20 roku, potem czeladnikiem piekarskim w Tarnowskich Górach, służył również w Francuskiej Legii ~~Wewnętrznej~~ Cudzoziemskiej, był on ślązakiem który mówił po polsku.

Od wiosny 1944 r. gdy Monowice stały się samodzielnym koncentracyjnym obozem K.Z.AUSCHWITZ III, komendantem obozu został SS-Hauptsturmführer SCHWARZ.

SS-Obersturmführer SCHÖTL, miał on lat około 30, wzrostu około 1.80 m. włosy blond, cera świeżo-czerwona, twarz ~~był~~ okrągła, tęgi, barczysty

był on w stosunku do więźniów bardzo porządnym człowiekiem, starał się polepszyć stan zdrowotny, higieniczny również dbał o polepszenie wiktów więźniom.

SS-Hauptscharführer GEHRING, miał on lat około 38, wzrost około 1.70m włosy ciemne, twarz pociągła, o normalnej budowie ciała, był on bardzo surowy, służbista, ale zarazem bardzo sprawiedliwy.

SS-Hauptscharführer RAKERS, miał on lat około 35, wzrostu około 1.75m włosy czarne, cera ciemna, twarz okrągła, normalnej budowy. Znany był z nadużyć, pijakiem był oraz wielkim karciarzem.

SS-Ob-erscharführer STOLTEN, miał on lat około 33, wzrostu wysokiego, około 1.80 m, włosy ciemne, twarz podłużna, barczysty, nogi pałakowate.

SS-Hauptscharführer TAUTE, miał on lat około 30, wzrostu około 1.78 m włosy blond, cera jasna, twarz podłużna kościasta, oczy niebieskie.

SS-Oberscharführer WIECZOREK Josef, lat około 42, wzrost 1.68 m. włosy ciemne, cera ciemna, twarz podłużna, chudy, nogi pałakowate, cieszył się dobrą opinią.

SS-Hauptsturmführer SCHWARZ, lat około 35, wzrost 1.72 m, włosy czarne, cera czerwona, twarz pełna okrągła, oczy czarne, korpulentny, barczysty, był bardzo brutalny, odnosił się do więźniów szorstko, bił ich i znęcał się nad więźniami.

W roku 1943 przeciętna ilość więźniów w obozie wynosiła 7 do 8 tysięcy. Żydów było około 80%, większość z nich stanowili Żydzi z Polski. Polacy byli poza Żydami najliczniejszą grupą. W 1944 roku Żydzi również stanowili 80% więźniów. Stosunek jednakże Żydów z Polski do Żydów pochodzących z innych państw uległ zmniejszeniu, na skutek przybycia transportów Żydów z Węgier.

Charakter obozu był tego rodzaju, że nie miał na celu zniszczenia elementu ludzkiego przez znęcanie się nad nimi, a raczej miał na celu wykorzystanie siły roboczej więźniów. Dlatego też stosunki w obozie stopniowo się poprawiały, żeby dłużej móc korzystać z pracy więźniów przebywających w obozie. Apel ranny był o godz. 7-mej zimą, /pobódka o godzinę wcześniej/, w porze letniej był o godz. 6-ej a pobódka o godz.

5-ej. Apel trwał krótko i zaraz następował wymarsz do pracy. W południe była godzinna przerwa obiadowa, apel wieczorny był latem o godz. 6-ej a zimą o godz. około 4.30. Apel wieczorny trwał przeciętnie około 20 minut, poczym ludzie rozchodzili się na bloki, gdzie zależnie od dyspozycji blokowego jedli zaraz kolację albo dopiero po pewnym określonym czasie przeznaczonym do mycia i czyszczenia. Rano wydawano kawę oraz 350 gr. chleba, /3 razy w tygodniu wydawano 700 gr. chleba/, 25 gr. margaryny oraz dodatków jak ser, marmeladę lub kiełbasę. Kiełbasy było 40 do 50 gr, marmelady 80 - 100 gr. sera około 50 gr. Na obiad otrzymywaliśmy 1 litr rzadkiej zupy. Na kolację była zupa gęsta w ilości około jednego litra. Ilościowo pożywienie to nie zmniejszyło się jednakże gatunkowo wartość odżywcza otrzymywanych pokarmów ulegała dużym zmianom. Zasadniczo nowe transporty przychodziły po przez K.Z.AUSCHWITZ I i II, ale zdarzało się, że transporty przychodziły wprost z dworca do Monowic, gdzie przechodzili dezynfekcję i otrzymywali stroje więzienne i gdzie wytatuowano im również numery które podawano z centrali z AUSCHWITZ I, Również z wiosną 1944 r. gdy Monowice stały się samodzielnym obozem AUSCHWITZ III, numery więźniów podawała centrala K.Z.AUSCHWITZ I. Na początku 1944 r. odpadły tanne apele. Więźniowie wychodzili na plac i zaraz szli do pracy a liczenie odbywało się tylko przy bramie. W maju 1944 r. odpadły również i wieczorne apele, a tylko raz na dwa tygodnie w niedzielę w porę obiadowej odbywał się apel. Wyjątkowo tylko zarządzano w tym czasie wieczorny apel gdy ktoś uciekł albo kogoś brakowało. Pracowało się 6 dni w tygodniu i przed południem w niedzielę. Co drugi tydzień nie było pracy w sobotę popołudniu i cała niedziela była wolna. Od czerwca 1943 r. byłem Lagerältester w t.zw. Erziehungslager. W obozie tym więźniowie przychodzili tylko na krótki czas od 4 tygodni do 6 miesięcy wyjątkowo na okres jednego roku, powodem umieszczenia ich była ucieczka od pracy lub uchylanie się od niej względnie samowolne przedłużenie urlopu. Byli to Niemcy, czesi, polacy, oraz reprezentanci wszystkich narodowości wysłanych do Niemiec na pracę. Capowie za-

zadniczo dobrze się obchodzili z tymi więźniami - istniał zresztą rozkaz zakazujący bicia.- Zdarzały się wprawdzie wypadki że capowie mimo to bili i maltretowali ale gdy wpłynął meldunek do SS to przenoszono ich karnie do innego obozu. SS-mani stosunkowo dobrze się zachowywali. Żydzi którzy znajdowali się w obozie byli na równi traktowani z innymi więźniami. Wszyscy więźniowie pracowali wpieryw przy budowie a potem przy rozbudowie oraz w samej fabryce "Buna" I.G.Farbenindustrie. Praca była różna, były prace ziemne konstrukcyjne, laboratoryjne i biurowe. Warunki pracy były ciężkie; na skutek niedostatecznego wyżywienia, a zimą na skutek niedostatecznego ubrania i złego stanu butów więźniowie tracili na siłach i zapadali na zdrowiu. Słabych i chorych wysyłano do szpitala obozowego gdzie co dwa lub trzy tygodnie lekarz obozowy przeprowadzał selekcje i tych co byli w gorszej kondycji fizycznej odsyłał do K.Z.AUSCHWITZ II -BIRKENAU gdzie większość z nich poszła ponownie do selekcji i do komór gazowych. Najdłużej lekarzem obozowym był SS-Hauptsturmführer Dr.FISCHER, miał on lat około 28, wzrost 1.82 m, włosy jasne, twarz podłużną, cera śniada, oczy niebieskie, nosi okulary, normalnej budowy. Opisu Obersturmführer Dr. THILO podać nie mogę. Śmiertelność w zimie z 1942/1943 była duża - umierało około 30 więźniów dziennie. Powodem śmierci były odmrożenia, osłabienie oraz dezynteria. W połowie listopada 1942 poszedłem jako sanitariusz do szpitala, a w początku stycznia 1943 zostałem blokowym na specjalnym bloku w którym umieszczano chorych na odmrożenia. W marcu 1943 r. ponieważ rany spowodowane odmrożeniem bardzo źle się goiły, Dr. Thilo przeprowadził selekcję i około 100 więźniów z odmrożeniem 2 i 3 stopnia odesłano do K.Z.AUSCHWITZ II BIRKENAU, tak że stacja z chorymi na odmrożenia została zlikwidowana, a ja zostałem blokowym na kwarantannie dla Erziehungshäftlinge, która trwała 4 tygodnie. Latem 1943 r. śmiertelność się zmniejszyła, a zwiększyła się znowu porą zimową 1943/44 r., W okresie mego pobytu w Monowicach na skutek przeprowadzonych selekcji odesłano do Birkenau do 4.000 więźniów. Selekcje przeprowadzali zawsze lekarze obozowi.

Warunki w szpitalu były zasadniczo możliwe aczkolwiek chwilami odczuwało się brak lekarstw. Chorzy na diecie otrzymywali zupełną mleczną i biały chleb. Kary wymierzał w obozie Lagerführer. Były one następujące: praca niedzielna, chłosta, przeniesienie do filii z uciążliwszą pracą n.p. do kopalni. Słupka u nas nie stosowano, bunkra nie było, początkowo - w tym czasie ~~kara~~ kary bunkra wykonywano w K.Z.AU-SCHWITZ I, - a z początku 1944 r. dopiero wybudowano bunker. Egzekucji publicznych w czasie mego pobytu odbyło się około 15. ~~Przyczyną~~, Powodem tej kary były ucieczki albo próby ucieczki. Zwłoki zmarłych więźniów odwożono do krematorium w Birkenau, Z obozu zwalniano tych którzy zostali w nich umieszczeni dla celów wychowawczych na pewien ściśle określony czas. Zwolnienia te odbywały się dwa razy w tygodniu. Poza tym w końcu 1944 r. zaczęto zwalniać kryminalistów niemieckich noszących zielony trójkąt, byli wcielani do Waffen SS i byli używani do najtrudniejszych zadań. W roku 1943 był taki duży napływ więźniów, że nowoprzybyłych ulokowano w dwóch dużych namiotach w każdym z tych namiotów umieszczono po 800 ludzi i trzymano ich tam aż do listopada, tak samo jesienią 1944 r. również do listopada mieszkało w namiotach około 1.600 ludzi. W styczniu 1945 a mianowicie 17-go ewakuowano cały obóz za wyjątkiem 950 osób, które zostały jako osoby chore w szpitalu. Ewakuowano około 10.000 osób z naszego obozu pieszo do Mikołowa /60 km/ szliśmy w czasie ~~zimy~~ zawieruchy przez całą noc, aż do godz. 12-ej w południe następnego dnia. W czasie marszu do Mikołowa strażnicy SS-u zabijali tych więźniów, którzy nie mogli dalej maszerować. Ilości zabitych podać nie mogę, słyszałem jednakże bardzo dużo strzałów. W Mikołowie mieliśmy dwu godzinny odpoczynek. Przed odmarszem z Mikołowa zebrano około 50 więźniów którzy nie byli w stanie maszerować w szopie i tam ich zastrzelono. Brałem udział w noszeniu do tej szopy tych więźniów, którzy nie mogli o własnych siłach chodzić. Około godz. 15-ej wyruszyliśmy pieszo do Gliwic. Również w czasie tego marszu strażnicy zastrzelili dużo więźniów, którzy nie mogli dalej maszerować. Do Gliwic, które jest niewiele w

odległości 20 klm. przybyliśmy około 19-ej wieczorem. Mojem zdaniem około 200 więźniów zostało zastrzelonych w czasie tego marszu. Marsz ten odbył się pod dowództwem Hauptscharführera Moll. W Mikułowie nosiłem razem z innymi sanitariuszami chorych więźniów do szopy na rozkaz lekarza obozowego SS-Untersturmführer Dr. König, miał on lat około 26, wzrost 1.78 m. włosy jasne, cera blada, twarz podłużna, nosił okulary, chudy, König był lekarzem obozowym w Monowicach przez ostatnie 4 miesiące, domagał się on przeprowadzania częstych selekcji, był on bardzo surowy przy przeprowadzaniu selekcji i więcej, jak poprzedni lekarze, wysyłał osłabionych i chorych więźniów do Birkenau chociaż wiedział, że czekają ich tam komory gazowe. K.Z. Auschwitz II Birkenau był znany jako Vernichtungslager.

Po przybyciu do Gliwic więźniowie z naszego transportu zostali rozdzieleni i umieszczeni w obozie Gliwice I, oraz II. Ja byłem w tej części która została umieszczona w Gliwicach II, gdzie pozostawaliśmy pod dowództwem Hauptsturmführer Schwarz i Obersturmführer Schöttl. W obozie tym przebywało około 7 do 8 tysięcy ludzi. Poza więźniami z Monowic byli tam również więźniowie z różnych filii obozu Monowickiego a nadto około 700 kobiet. Kobiety te pochodziły częściowo z obozu Hindenburg - Zabrze, który był filią Monowic, oraz z obozu "BOBREK", który był filią K.Z. AUSCHWITZ I, a był położony w odległości 6 klm. od Oświęcimia w kierunku Chrzanowa. Obóz nasz przebywał w Gliwicach przez okres 3 dni. Dnia 21 stycznia 1945 wieczorem podzielono nas na dwa transporty, jeden transport został skierowany do K.Z. Buchenwald i kierował nim Hauptscharführer MOLL, oraz Oberscharführer STOLTEN - transport drugi w którym ja się znalazłem został skierowany do Mauthausen koło Linzu Austria, skąd z uwagi na przepełnienie tego obozu skierowano nas do K.Z. Mittelbau-Nordhausen w Turynii. Kierownikiem transportu był oficer SS, którego nazwisko nie jest mi znane. Transport do Buchenwaldu wyjechał około godz. 10-ej wieczorem i wówczas zaczęto ładować drugi transport. Ładowanie trwało mniejwięcej 3 do 4 godzin. Jechaliśmy w otwartych wagonach towarowych w których było 80

do 120 ludzi. Krótko przed wyjazdem SS-ni przeszukiwali teren obozu celem wykrycia schowanych więźniów. Będąc już w wagonie słyszełam liczne strzały i od naocznych świadków wiem, że zginęło tam wiele osób. Świadkiem takim jest były Capo obozowy z AUSCHWITZ III i z BOELKE-KASERNE w Nordhausen Emil WORGUL, który jak mi jest wiadomo został aresztowany przez władze amerykańskie, jako podejrzany o zbrodnię wojenne - jest on narodowości niemieckiej i był więźniem politycznym gdyż nosił czerwony trójkąt. Z Gliwic wyjechaliśmy 22 stycznia 1945 nad ranem około godz. 2-ej. Jechaliśmy przez Rybnik, Morawską Ostrawę w kierunku do Wiednia, z Wiednia do Linzu tj. K.Z. MAUTHAUSEN dokąd przyjechaliśmy 25 stycznia 1945 w godzinach przed południowych. W Gliwicach otrzymywaliśmy normalnie pożywienie na podróż nie otrzymaliśmy żadnej żywności, obiecano nam tylko, że żywność będziemy otrzymywali w czasie podróży. Zanim dojechaliśmy do Mauthausen otrzymaliśmy tylko raz po 700 gr. chleba na osobę, oraz jedno kilogramową puszkę konserwy mięsnej na 10 osób. W tych warunkach z powodu niedostatecznej ep odżywienia i mrozu, który dochodził do 18 stopni Celsjusza już w czasie pierwszej części podróży dużej więźniów zmarło. Zwłoki zmarłych współwięźniowie wyrzucali z wagonów, gdyż wobec przepełnienia wagonu nie można było ich dalej wieźć. W czasie postoju na większych stacjach kierownictwo transportu zarządzało wybieranie zwłok i układanie ich w jednym wagonie. Po godzinnym postoju na dworcu w Mauthausen zostaliśmy z uwagi na przepełnienie tego obozu dalej skierowani. Jechaliśmy przez Passau, Regensburg, Hofm Plauen, Reichenbach, Merseburg, Halle do Nordhausen Salza. Przyjechaliśmy na miejsce dnia 28 stycznia 1945 nad ranem. Wiadomo mi, że na jednej z większej stacji odczepiono jeden wagon załadowany zwłokami i oddano pod opiekę miejscowej policji. Na dworcu w Nordhausen-Salza nas wyładowano i po 10 minutowym marszu przybyliśmy do obozu K.Z. Mittelbau tzw. DORA. Z transportu liczącego w Gliwicach 4.000 osób przybyło na miejsce około 3.500 więźniów. W drugiej części podróży nie otrzymywaliśmy żadnych posiłków, tak że dużo więźniów zmarło w czasie drogi. W więźniowie którzy

przybyli na miejsce byli w tak złej kondycji fizycznej, że w ciągu pierwszych dwóch dni zmarło dalszych 600 więźniów - tak, że z całego transportu najwyżej 3.000 osób zostało przy życiu. Z kierownictwa transportu z nami wyłącznie SS-Oberscharführer Miebert, który był w Auschwitz III, jako Blockführer, a w krótko przed ewakuacją był Lagerführer w Althammer w filii Monowice. Był on obecny w czasie całego naszego transportu i wiadomo mi, że zabił on kilku więźniów w tym czasie. Po krótkim pobycie w K.L.Mittelbau /DORA/ był on później Lagerführer .

SS-Oberscharführer Miebert, miał on lat około 35, wzrost 1.72 m. włosy jasno-blond, oczy niebieskie, twarz pociągła koścista, uszkodzenie prawej nogi po wypadku motocyklowym, na skutek czego nieznacznie kulął, cera pomarszczona, normalnej budowy.

p.p.p. Halbreich Zygfryd /-/

Zakończono.

/-/ J.Kalczycki
sierż.

/-/Szuldrzyński
maj.

Z oryginałem zgodny

Sędzia Okręgowy Sędzia
Jan Sohn